

CEIFUH ADLIW

Hufiec ZHP Poznań-Wilda



Internetowa wersja gazetki dostępna pod adresem
ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl

*„Bóg jest radością. Dlatego przed swój dom wystawił słońce.”
Św. Franciszek z Asyżu”*

Druhny i Druhowie!

Wiosna za pasem. A z wiosną upragnione wyjazdy. Im więcej, tym lepiej. Gdy słońce pojawia się na horyzoncie aż chce się żyć. Ale przecież łatwiej być silnym i wesołym w czasach pogody. Wyjmujemy namioty i ruszamy w drogę, gdzie tylko dwie nogi Nas poniosą. Niech płynie piosenka z Naszych ust w najtrudniejszych chwilach gdy już resztkami sił będziemy dochodzić do szczytu. Zaciśnijmy zęby i trwajmy. Tego Wam jak i sobie na Wielkanoc życzę. Alleluja!

phm. Agnieszka Barwicka HR
Komendantka III Szczepu – Redaktor Naczelny

INFO

- **Msze św. harcercskie.** W pierwszą niedzielę miesiąca w kościele p.w. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim o godz. 17:00. Najbliższa msza wyjątkowo 25 kwietnia 2010.

- **Komisja Stopni Instruktorskich** - pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19:30. Najbliższe posiedzenie 4 marca 2010. Pamiętajcie o raportach próby. (na razie brak zgłoszeń)

- **Rezurekcja.** W Wielką Sobotę wystawimy asystę z pochodniami podczas procesji rezurekcyjnej w Parafii pw. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 21:00. Procesja ok. godz. 23:30 przejdzie wokół Rynku Wildeckiego. Spotykamy się przed głównym wejściem po Komunii Św. Kto ma niech weźmie pałatkę.

- **XXIII Złot Hufca** odbędzie się w tym roku w dniach 14-16.05.2010 r. w Rybojedzku. Koszt uczestnictwa 37 zł/osobę. Zgłoszenia wraz z płatnością do środy 28.04.2010 r. u drużynowej 33 PDHs p.wd. Agnieszki Pawlak, e-mail: 33pdhs@poznan-wilda.pl. Tegorocznym zadaniem przedzłotowym jest przygotowanie pokazu musztry. **Wyżywienie, zakwaterowanie i transport.** Organizator zapewnia jeden ciepły posiłek w sobotę (obiad) oraz wrzątek, herbatę i cukier do każdego posiłku. Uczestnicy Złotu zakwaterowani będą w domkach (młodsze drużyny) oraz namiotach (drużyny starsze) i dostaną do dyspozycji sprzęt do noclegu w warunkach turystycznych (kanadyjki, materace). Dojazd we własnym zakresie do godz. 18.30 do bazy w Rybojedzku. Możliwy dojazd zarówno pociągiem do stacji Otusz, a stamtąd ok. 6 km pieszo i autobusem PKS do Rybojedzka i stamtąd ok. 2 km pieszo. Planowane zakończenie Złotu odbędzie się o 12.30. Drużyny, które się zgłoszą otrzymają mailowo mapkę jak dotrzeć do bazy.

- **1%.** Zachęcamy wszystkich do wpłacenia swojego 1 procenta podatku dochodowego na rzecz naszego Hufca. Rodziców harcerek i harcerzy, sympatyków harcerstwa oraz pełnoletnich członków ZHP, którzy chcieliby nam pomóc, prosimy o wskazanie w rocznym zeznaniu podatkowym, jako organizacji, której przekazują 1% podatku:

Związek Harcerstwa Polskiego - Chorągiew Wielkopolska; KRS 0000266321

Aby pieniądze trafiły na Wildę, należy w rubryce "Informacje uzupełniające" jako cel szczegółowy wpisać **Hufiec Poznań-Wilda**. Jeśli chce się wskazać konkretną drużynę, należy oprócz nazwy hufca, podać jej numer.

Przykładowe wypełnienie druku rocznego zeznania podatkowego PIT:

H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POZYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać: nazwę OPP, Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) oraz wysokość kwoty dla OPP.		
124. Nazwa OPP	ZWIĄZEK HARCESTWA POLSKIEGO - CHORAĞIEW WIELKOPOLSKA	
125. Numer KRS	0000266321	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 125 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 120, po zaakragleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.
		126. kwota zł, gr
I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE W poz. 127 można podać m.in. dane ułatwiające kontakt z podatnikiem, w poz. 128 cel szczegółowy 1% oraz poprzez zaznaczenie kwadratu w poz. 129 wyrazić zgodę na przekazanie OPP danych, o których mowa w art.45c ust.5 ustawy, tj. imienia, nazwiska, adresu oraz wysokości kwoty z poz. 126.		
127.		
128.	HUFIEC POZNAŃ-WILDA	129. Wyrażam zgodę <input type="checkbox"/>

hm. Andrzej Dyderski
Komendant Hufca

GITARĄ I PIÓREM

„Zawsze mało”

Sl.: A. Jarzqbek, I. Misztal; Muz.: Z. Kula

1. Choć wszyscy nam mówią: G e
„Już się zmienić czas” C D
Mimo tego, to nie obchodzi nas G e C D
Przecież każdy z nas ma po tych naście lat G e C D
Każdy na swój sposób widzi świat. G e C D

Ref.: A tu w głowie ciągle szumi G e C D
I jeszcze by się chciało G e C D
Robić to co zakazane G e C D
Czego zawsze było mało. G e C D

2. Gdy siedzimy przy ognisku, szybko mijają czas G e C D
Bowiemy wszędzie jest wesoło tam,
gdzie nie brak nas G e C D
Nam wystarczy dobra paczka i gitara G e C D
Przecież zawsze się dobrze fajna wiara. G e C D

Ścierane serce

Ścierane serce, w kafejce klejane
Pozostały ciekące rurki: duże, małe
Równorzędnie niechciane.
Zabolało to wielce
Niczym szpilka w deserze z pustką
Serce było i się zmyło.
Klamka się odezwała i człowieka ujrzała.
Człowiek dużej postury. Usiadł i rzekł:
- Czas będzie szedł a w raz z nim Ty
- A serce?
- Będzie takie jak teraz. Marne Twoje
starania.
Nawet taśma tu nie zdziała nic.
O nie, tu potrzebne uczucie, które
Wypełni te ciasto.
Człowiek wyszedł i już nigdy go nie
ujrzałam.

Agata Laskowska

Jan Kaspruwicz

MOJA PIEŚŃ WIECZORNA (fragmenty)

Błogosławioną niech będzie ta chwila,
kiedy się rodzi wieczorny hymn duszy!...
Na senne kwiaty wystąpiła rosa,
na łąk płaszczyzny, na ciemny łąn zboża,
a ona siadła na brzegu jeziora
i rozmodlona patrzy w jego głębię -
i oparami wznosi się nad wielką,
nad uciszoną, rozmodloną wodą -
i słucha, i patrzy, i szepce
swoje wieczyste pacierze.
Z zapadłych wiosek płyną rozhowory,
w bagniskach dzikie obywają się ptactwo,
a gdzieś w pustkowiu, a gdzieś na rozstaju
w samotnej chacie połyskuje światło,
a tam! z daleka cicha idzie Śmierć.
Od zórz zachodnich, w ziół zasypiających
rozkosznej woni piosnka się kołysze,
nad niemowlęcia kolebką wysnuta:
O tej radości, o tym weselu,
o tym cudownym, ukrytym ziele
zza siódmej góry, zza siódmej rzeki,

które na smutek słodkie ma leki.
O tej godzinie, co szczęście niesie,
pieśń się kołysze po krzaczach, po lesie,
po falach żyta pieśń się kołysze
w tę uroczystą, wieczorną ciszę,
a w ślad za pieśnią cicha kroczy Śmierć.
Wyszła z dziedzińca, gdzie miłość i spokój
nie są ci ogniem trawiącym
ani zabójczą tęsknicą,
ani kamiennym, ślepym przerażeniem,
i w świat podąża, ku onym rozstajom,
k`temu pustkowiu, ku chacie samotnej,
k`temu słabemu, czerwonemu światłu...
Ścieżyną zdąża i traktem szerokim,
po drodze zerwie jakiś kłós zielony
albo też listek topoli
i w zamyśleniu rzuci je pod nogi.
Lekki stopy przygnie jakąś trawkę
lub owad zdepcze na miedzy,
albo swą długą, białą, przezroczyście
zanurzy rękę w staw
i jego srebrną powierzchnię
powlecze rdzą opalową.

POD ROZWAGĘ

Czy umiecie powiedzieć jakich patronów mają poszczególne drużyny w Naszym hufcu? Przyznam, że ostatnio się nad tym zastanawiałam i co gorsza stwierdzam, że w kilku przypadkach miałabym z tym problem. Spróbujcie zastanowić się i wymienić drużyny i ich patronów, a jak nie wiecie lub macie wątpliwości to polecam zajrzeć na stronę hufca w zakładkę JEDNOSTKI HUFCA, tam łatwo można się doszkolić.

Oddając krew – darujesz życie. Takie hasła, słyszymy najczęściej. Czy to prawda?

Właściwie oddając krew możesz być pewien, że ten dar uratuje komuś życie - dzięki czemu ktoś będzie mógł wyzdrowieć, normalnie żyć, święcić urodziny, przeżyć kolejne wakacje, spędzać kolejne dni w gronie najbliższych!

Pojawia się co raz więcej akcji, nakładających Nas do ratowania zdrowia i życia ludzkiego. Na przestrzeni lat medycyna bardzo się rozwinęła, ale nikomu jeszcze nie udało się wytworzyć substancji, która całkowicie i w pełni mogłaby zastąpić ludzką krew. Krew jest bardzo potrzebna, właściwie nie można powiedzieć, że w szpitalach jest jej za dużo, albo że nie ma konieczności żeby oddawać bo już wystarczy. Krew jest potrzebna zawsze i zazwyczaj jej brakuje. Jest niezbędna w wielu sytuacjach: najczęściej w wypadkach, przy przeszczepach narządów, jako zabezpieczenie przy wielu operacjach. Codziennie mnóstwo ludzi ulega wypadkom, po których konieczne są transfuzje krwi, często jest to jedyny ratunek dla takich osób. Statystyki przerażają, dlatego nie powinniśmy być obojętni na wszelkie akcje zachęcające do oddawania drogiego płynu. Warto jednak wiedzieć, że jedynym źródłem krwi mogą być zdrowi ludzie. Trzeba spełnić określone kryteria by stać się dawcom. Polecam zajrzeć na stronę Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i



Krwiolecznictwa w Poznaniu - <http://www.rckik.poznan.pl>

Wciąż jest mało, osób które decydują się na oddawanie krwi. Przyczyny są bardzo różne. Najczęściej jednak jest to strach, przed czymś nowym, strach że utrata krwi może nam zaszkodzić lub zwyczajnie strach przed igłą. Każdy punkt poboru krwi, organizacje, stowarzyszenia, zapewniają, że oddawanie krwi jest to całkowicie bezpieczne. U wrażliwszych osób mogą wystąpić co najwyżej krótkotrwałe zawroty głowy, ale myślę że mogą to wynagrodzić słodkie tabliczki czekolady jakie otrzymuje dawca. Na wszystkich etapach poboru krwi używa się sprzętu jednorazowego użytku, w związku z czym, wyeliminowane jest zakażenie wirusami przenoszonymi drogą krwi.

W naszym hufcu jest drużyna, która zdecydowała by mieć za swój wzór ludzi, którzy decydują się na bezinteresowne darowanie krwi, co jest równoznaczne z darowaniem drugiej szansy, szansy na zdrowie i nowe życie. Drużyna ta, to 5 Wildecka Gromada Zuchowa "Wampirzaki" im. Honorowych Dawców Krwi.

Pamiętajmy, że warto dzielić się tym co mamy najcenniejsze. Nie ma większego daru niż darowanie komuś życia.

Kto wie, czy w którymś momencie My nie będziemy potrzebowali drogiego płynu życia.

*phm. Katarzyna Kruk
Drużynowa 18 PDHż
Komendantka V Szczepu*

By pasja stawała się PASJĄ

Bardzo lubię przyglądać się pracy młodych Instruktorów, mają w sobie taką niezachwianą ufność w to co robią. Są tacy pełni entuzjazmu i autentyczni w tym co robią. Naprawdę w głębi serca przekonani są, że to co robią ma sens. Z podziwem patrzę jak podejmują się coraz trudniejszych i bardziej

odpowiedzialnych zadań. Robią to tak jasno i klarownie, że aż chciałoby się razem z nimi wyruszyć na szlak. Jednak czasem ta ich lekkość budzi mój wielki niepokój: czy to młodzińczy zachwyty?, radość z pierwszych powierzonych odpowiedzialnych zadań?, czy może to już brak rozwagi?

Najlepszą weryfikacją pracy drużyn jest obóz. Kiedy przyglądam się pracy naszych drużyn na HAL-u doświadczam rozdarcia: z jednej strony odczuwam wielką radość z tych wszystkich młodych, którzy chcą bezinteresownie podarować młodszemu kolegom kilka godzin ze swojego tygodnia, kilkana dni swoich ferii i kilka tygodni z wakacji. Cieszę się gdy widzę jak drużyny pracują, jak na drodze spotykam roześmiane twarze. Jednak zaczynam się niepokoić kiedy dostrzegam, że zbiórki, wycieczki i obozy stają się celem w samym w sobie. Wyznacznikiem dobrej pracy jest nie tylko fakt, czy było głośno i radośnie, ale czy to co się działo wniosło coś do życia naszych podopiecznych, czy dało do myślenia. Czy ma to jakiś głębszy sens?

Odczuwam wielki niepokój, kiedy Kadra swoją jakość zaczyna mierzyć szybkością zmieniających się oznaczeń stopni na pagonach, podkładek pod krzyżem, lub barw sznurów na ramieniu. Czy przy takim obrocie sprawy można jeszcze powiedzieć tak jak mnie uczono na pierwszych zbiórkach, że jedna połowa munduru mówi skąd jesteś, a druga kim jesteś???

Boję się kiedy Instruktorzy zamiast zastanawiać się na obozie jak ulepszyć, uatrakcyjnić swoje zajęcia, zastanawiają się jak umieścić w podobozie swoich gości. I tu mówię kategorycznie nie, żaden gość nie powinien nocować w podobozie, nie mówię tu oczywiście o sytuacjach kiedy „samotny drużynowy” zasuwa z 15 dzieciaków i ktoś z drużyny lub inny Instruktor przyjeżdża mu do pomocy, zaznaczam do pomocy, ale wówczas nie chce takiego człowieka widzieć spacerującego w czasie bloku zajęć drogą lub opalającego się na plaży. Kategorycznie mówię nie „hodowaniu” na obozie w sowim podobozie, lub co gorsza w swoim namiocie chłopaka lub dziewczyny. Jesteśmy w pracy, a nie na wakacjach.

Z wielkim niepokojem spoglądam na tych Drużynowych, którzy za wyznacznik swojej jakości uważają, zmilitaryzowanie swojej drużyny, ustawienie jej pod sznurek oraz karanie za każdy możliwy przejaw zachowania niezgodnego z ich wyobrażeniem o dobrej drużynie. Przecież każdy ma swoje

własne marzenia, przeszłość, aspiracje. Powinniśmy to uwzględnić i dawać każdemu możliwość rozwoju.

Kończąc proszę przede wszystkim siebie, ale i każdego z nas by pasja nie brała góry nad rozumem. Byśmy dążenia do osiągnięcia sukcesów, stawiania się „kimś”, błyszczenia przed innymi nie stawiali na pierwszym miejscu. Byśmy nie napędzali w naszym środowisku wyścigu szczurów. Przecież nie chodzi o to by mieć najlepiej ustawiony szereg, wypolerowane Krzyże, i wyświecone buty. Niech naszym celem stanie się wychowywanie ludzi zdolnych do pomocy, do przekreślenia niektórych swoich przyjemności dla dobra innych. Walczmy o to byśmy stawiali się coraz bardziej otwarci na potrzeby naszych bliźnich, i odnosząc się do naszego Prawa pamiętali kim ten bliźni jest.

W roku 100-lecia harcerstwa jeszcze raz odczytajmy i zinterpretujmy słowo „PASJA”, które wg słownika języka polskiego oznacza: wielkie zamiłowanie do czegoś, silny gniew, nabożeństwo wielkopostne poświęcone rozpamiętywaniu męki Chrystusa; też: ewangeliczny opis męki Chrystusa czytany podczas takiego nabożeństwa. Połączmy w swym działaniu wszystkie znaczenia tego słowa, niech będzie ono dla nas jednym z przewodników, w tym czasie kiedy historia podarowała nam czas podsumowań i głębszego zastanowienia się nad działalnością naszej organizacji. Niech nasza działalność będzie pełna młodzieńczego entuzjazmu, niech nie brakuje nam siły do zwrócenia uwagi i upomnienia gdy dzieje się źle, nie udawajmy, że wszystko jest OK, gdy chodzi o naszego dobrego znajomego, to nie jest dowód prawdziwej przyjaźni, wręcz przeciwnie. Ostatecznie bądźmy gotowi zrezygnować z własnych przyzwyczajzeń, czy nawyków dla dobra innych. Czasem będziemy musieli stoczyć straszliwą walkę z samym sobą, by ten nasz świat bardziej ludzkim czynić.

Każdego dnia walczmy by pasja stawała się PASJĄ.

*phm. Magdalena Bartoszevska
Drużynowa 8 PDH*

Instruktor kontra matura!

Wydawać by się mogło, że matura jest czymś, co może zablokować instruktora w pracy z drużyną. Jednak jest to kolejna forma pokutującej u nas wymówki „nie mam czasu”, która jest usprawiedliwianiem się z własnego lenistwa i braku organizacji czasu. Jako tegoroczny maturzysta – instruktor pragnę się z wami podzielić swoimi przemyśleniami na ten temat.

Nie jestem jakimś specjalnym talentem naukowym, nie wybrałem najłatwiejszych przedmiotów – nawet gorzej, bo wybrałem przedmioty, które miałem tylko 2 lata w zakresie podstawowym, a zdaję rozszerzenie, więc teoretycznie powinienem siedzieć w książkach i nie mieć nawet chwili, by wyskoczyć na zbiórkę. A jednak 2 razy w tygodniu pojawiając się w harcówce, nie opuściłem żadnego wydarzenia drużyny, a co gorsza zorganizowałem z zaprzyjaźnioną drużyną Wieczornicę Kasprowiczkowską. A jakoś nie widzę po ocenach, żebym zaniedbywał naukę, zwłaszcza nowych rzeczy, które wymagają zapamiętywania.

Jakim cudem mi się to udaje? Tłumacząc ten niewiarygodny cud trzema czynnikami: chęcią, zobowiązaniem i planowaniem czasu. Zacznę od planowania – tydzień ma 168 godzin, gdy odrzucimy czas potrzebny na sen, posiłki i odpoczynek – czyli po 12 godzin dziennie, to mamy 84, minus załóżmy te 9 godzin (nigdy tyle czasu nie spędzam w szkole) w dni nauki, daje nam 39 godzin. Z tego poświęcić czas na zbiórkę, czy nawet dwie, jak mamy dwa zastępy, to jest 5%. Resztę możemy przeznaczyć na na-

ukę, pomoc w domu i przyjemności. A i tak na pewno znajdziemy mnóstwo czasu, którego nie wykorzystamy. Ja akurat odwiedzam zbiórki zastępów, ale mam ludzi, którzy je prowadzą. Gdybym był w cięższej sytuacji, zorganizowałbym tylko zbiórki drużyny, resztę zostawiając im. Biwaki również da się pogodzić z nauką – trzeba tylko poświęcić więcej czasu w poprzedzające go dni. Co do zobowiązania i chęci – jeśli podjąłem się prowadzić drużynę, to zdaję sobie sprawę, że to nie jest coś błędnego, tylko ludzie, za których odpowiadam. I za to, jak będą postrzegać harcerstwo, a także obowiązek – daję przykład, że skoro powiedziałem, że będę się zajmował drużyną, to to robię. A że mi się chce, to zasługa tych ludzi, którzy są dla mnie ważni i zależy mi na nich.

Tak więc z radością odliczam dni do matury, czekając aż wreszcie ją napiszę i będę miał najdłuższe wakacje, a bezpośrednio przed maturą będę już gotowy czekał na nią na biwaku roboczym w Kaplinie. A to, co napisałem dotyczy chyba każdego okresu w życiu – bo od ludzi w różnym wieku słyszę tysiące wymówek – sprawdziany, testy gimnazjalne, zaliczenia, egzaminy, sesje, brak czasu z powodu nadmiaru obowiązków... Jeśli ktoś chce i trochę pogłówkuje, żeby poprzestawiać, to da sobie na pewno radę – wystarczy chcieć. A chęć działania jest wpisana w harcerstwo od zawsze.

*pwd. Marcin Dyderski
Drużynywo 10 PDH*

Wiosenny rozruch

Wiosna nareszcie postanowiła do nas zawitać. Puka do naszych drzwi i okien. Dzień robi się coraz dłuższy, słońko stara się wyjść zza chmur, a temperatura nieśmiało się podnosi. W ostatni weekend kilkanaście drużyn podczas Rajdu Wiosennego zorganizowanego przez 33 PDHży witało wiosnę. Warto być może potraktować ten wyjazd jako początek sezonu wycieczkowo-biwakowego.

Wszyscy wiemy, że harcerze bez względu na grupę metodyczną uwielbiają wyjazdy oraz gry i zabawy w lesie. Jest to wszak jeden z elementów, który podkreślał nawet sam Baden-Powell – wychowanie w zgodzie z naturą na jej łonie. Skoro już zrobiło się cieplej i nie mamy już żadnych wymówek, że pada śnieg i jest zimno wyjdźmy w świat i zaczniemy poznawać jego piękno. Możliwości jest przecież tak wiele. Zróbmy

zwiad poszukując pierwszych oznak wiosny w pobliskich lasach, wyjedźmy poza Poznań, aby poznać historie pobliskich zamków. Pomysłów będzie za pewne co najmniej tyle, co harcerzy w naszych drużynach.

Jeśli zaś nie mamy czasu, aby samodzielnie zorganizować wyjazd dla swojej drużyny skorzystajmy z imprez organizowanych przez inne środowiska. Tutaj oferta jest również niezmiernie szeroka i różnorodna. W najbliższych miesiącach można pojawić się na Rajdzie obronnym organizowanym przez 45 Poznańska Drużyna Harcerska „Bór” im. Gen. Stanisława Sosabowskiego, wyjechać do Warszawy na obchody kolejnej rocznicy Akcji pod Arsenalem, spotkać się na szlaku z

harcercami naszej chorągwi podczas JOTTa, który zorganizuje Inspektorat Turystyczny naszej chorągwi, czy w końcu wziąć udział w Zlocie Hufca. Korzystając z możliwości jako organizator tej ostatniej imprezy szczególnie serdecznie Was wszystkich zapraszam.

Wyjźmy z domu, nabierzmy w nasze płuca wiosennego powietrza, poznajmy nowe szlaki i ścieżki. Być może spotkamy na nich podobnych nam wędrowców, dzięki którym się czegoś nowego nauczymy. Nie pozwólmy, aby zimowe rozleniwienie zapanowało w naszym życiu i drużynach.

*pwd Agnieszka „Frota” Pawlak
Drużynowa 33 PDHs „Łosie”*

HARCERSKIE WSPOMNIENIA

Podchody 2004

Dawno, dawno temu, a nawet jeszcze dawniej tj. na pewno przed 2004 rokiem żyli sobie bracia Ninja. A dokładniej dwaj bracia. Brat ONE – tzn. Ja i Brat TWO – tzn. Mielech. Owi harcerze mieli razem mnóstwo przygód itd. bla, bla, bla, ale dzisiaj przybliżę Wam jedną taką przekomiczną historijkę.

Otóż... pewnej pięknej bezksiężycowej nocy Ja i Mielech; nazwijmy tu siebie A i B, żeby było mniej pisania postanowili podejść swój ulubiony podobóz na skraju bazy przy patelni. O ile dobrze pamiętam wtedy stacjonowali tam 9,10 i 26, a opodal był podobóz 74. Wykazując się wspaniałomyślnością i chcąc kreować nowych członków swojego tajemnego bractwa, wzięli ze sobą Czacze, którego tutaj będziemy nazywać powiedzmy DŻ.

Tak więc... czólamy się pod górkę w absolutnej ciszy nie licząc przeraźliwego dudnienia i sapania i w ogóle dyskoteka i szperacze DŻ, aż tu nagle zupełnie niespodziewanie ktoś nas usłyszał. „Olaboga” pomyślałem i więcej nie zdążyłem bo tym razem zupełnie spodziewanie po najechaniu migotliwego snopu światła warcianej latarki DŻ wyskoczył jak oparzony i na łeb na szyje pognął w las, a połowa stanu 10pdh w swoich super dresikach pobięła za nim, wyhaczając po drodze B. Ja mając wrodzony talent Predatora wtopiłem się w podłoże i

wykorzystując kolejny talent, przeniknąłem niczym poranna mgła przez zaribę niczego nie spodziewającego się wroga. Chciałbym tutaj zaznaczyć, że zariba miała oko 40cm wysokości więc sami widzicie, że nie z byle kim macie do czynienia. Tak więc wczółgałem się do namiotu i sobie myślę: hmmm... i tak minęło parę naście minut, a w podobozie zapanowała cisza. Wyczołgałem się i postanowiłem spuścić flagę bo sam nie przeszukałbym całego podobozu w celu znalezienia słodyczy tzn. proporca oczywiście. Jak cień błędząc od drzewa do drzewa dotarłem do drzewa gdzie był maszt. Ciągnę, szarpie i dupa bo oczywiście ktoś zawiązał supeł „i co lyso ci frajerze?”. Nagłe znaleźliśmy się z B w namiocie. To co było przedtem jest mało ciekawe. Leżymy pod kanadyjkami przerażeni, aż tu nagle do namiotu wchodzi dh Eliza. No to klops. Ale cicho jakoś żyjemy, kazała założyć bluzę harcerce, którą to grzecznie podałem, minęło parę chwil, rozległo się chrapanie i byliśmy wolni. Świącąc moja super latareczką, przeskalałem namiot w poszukiwaniu

zdobyczy i oprócz przyklejonego do płaty mojego brata nic nie znaleźliśmy. Czmychnęliśmy do kolejnego namiotu i czekaliśmy aż trochę się wyciszy bo 10 nadal tropiła pana DŻ. Po 5 min B stwierdził, że nie ma sensu ta czekać więc zaczęliśmy wychodzić. Ja wyczołgałem się pierwszy i oczywiście natrafiłem na patrol szturmowy złożony z 4-5 dziewczyn plus MOBBYDICK ważący z 500kg człekopodobny osobnik, którego jedynym celem w życiu jest bić, łamać miążdżyc i gryźć. I zostałem z masakrowany. B nie zostawił mnie w potrzebie i z krzykiem na ustach wybiegł z namiotu, poczym odbił się i pofrunął hen, hen, hen. Nie wiem jak ale udało się nam zbiec...

Teraz trochę przetaśmujemy bo to naprawdę długa historia. Znów jesteśmy w namiocie tym samym co byłem na początku tym razem z Zdlichem (taki jeden co w dzień jest Dżastą a w nocy Zdlichem). I Zdlichu mówi: E Dorna masz latarkę. To co że była 3-4 w nocy a my byliśmy w środku namiotu gdzie smacznie spało z 8 osób, a on to powiedział jakby robił zbiórkę na apel, ale ok. Podałem mu czołówkę. Po chwili rozległ się głos Zdlichu, że się, SIĘ popsuka. Teraz to już przeszedł samego siebie, rzucił mi latarkę wyjrzał przez plagę i oznajmił, że... BIEGNA, BIEGNA i sam też pobiegł a my

tnz A i B siedzimy oszołomieni, z latarka w rękę. Tutaj napomknę że latarką była dobra tylko Zdlichu zamiast przekręcić włącznik to odkręcił żarówkę.

Przyszli, a raczej wparowali z pałami i śliną na ustach, chyba z 6 albo 8 a na czele... Wojdyło – o siet! Sekundę później pojąłem, że jakby ktoś mierzył czas to B pobił by absolutny rekord w dystansie na 5m, a pewnie i na więcej, ale nie zdołał bo za plagę wyrosło drzewo. Rozległa się eksplozja i rozbłysło światło, ziemia się zatrzęsła i gwiazdy spadły z nieba gdy głowa B zetknęła się z korą drzewa wyzwalając energie tysiąca słońc i rozbijając atomy w reakcji termojądrowej. Jednym słowem to musiało boleć. Jak to piszę to do dziś na myśl o tej chwili pojawia mi się uśmiech na twarzy ☺. B się odbił a ja biegnąc za nim musiałem jakoś wyminąć jego ciało i nadziałem się na maszt. Usłyszałem tylko gruchot moich wszystkich kręgosłupów i jak z procy wystrzeliłem do tyłu kosząc jak domino naszą pogoń. Tak to było piękne. Zdołaliśmy zbiec, ja ze złamanym kręgosłupem w 37 miejscach a B z... sami się domyślcie.

Tak to była wspaniała wyprawa ☺

pwd. Mateusz Dorna
Szef Referatu Kwaternistrzowskiego

DYŻURY W HUFCU

Wtorek 17.00 - 19.00 – cała komenda

Środa 17.00 - 19.00 – na zmianę: dh. Gosia, dh. Zuza, dh Łukasz.

Sobota 11.00 - 13.00 – komendant, skarbnik

(w innych terminach można umawiać się indywidualnie)

Jeżeli chcecie podzielić się z nami swoimi wrażeniami lub poglądami, a może chcecie nas skrytykować lub pochwalić zapraszamy do kontaktowania się z nami: ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl lub pozostawić list w hufcu w skrzynce dla redakcji.

Prosimy również żebyście się podpisali stopniem, imieniem, nazwiskiem oraz numerem drużyny z jakiej pochodzicie. Nie uznajemy anonimów, na życzenie nazwisko może pozostać do wiadomości redakcji, a artykuł będzie podpisany pseudonimem.

„CEIFUH ADLIW” - Gazetka Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza.

Redaguje zespół: phm. Agnieszka Barwicka – Red. Naczelny, phm. Katarzyna Kruk, phm. Magdalena Bartoszevska, pwd. Agnieszka Pawlak, sam. Agata Laskowska, phm. Łukasz Dorna, hm. Andrzej Dyderski.

W internecie: www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl Kontakt z redakcją: ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl